

nowy

TELE LE GRAF

warszawski

KRYZYS MIESZKANIOWY, A WOLNYCH LOKALI JEST CAŁKIEM SPORO

PRAWY BRZEG PUSTOSTANEM STOI

W Warszawie na Pradze, Grochowie, Kamionku jest wiele mieszkań pustych, w których nie mieszka nikt. Nie można ich kupić ani wynająć na rynku. Bo czekają na remont i przekazanie do puli mieszkań socjalnych/komunalnych. Ale to trwa. Czy rozwiązaniem byłoby wpuszczenie tych mieszkań na rynek, a uzyskanych w ten sposób pieniędzy przekazanie na stworzenie nowych zasobów? Zdania są podzielone >> **str. 4**

WYWIADY I OPINIE:

**PRZEMYSŁAW HARCZUK, PROF. JAROSŁAW FLIS,
DR ANDRZEJ SADOWSKI, KS. TADEUSZ ISAKOWICZ-ZALESKI,
GRZEGORZ DŁUGI, OLGA DOLEŚNIAK-HARCZUK,
JAN ŚPIEWAK >> str. 2,3, 11-13**

**STOLICA BEZ PIS-U I ANTYPISU?
STOŁECZNY BETON KRUSZEJE POWOLI >> str. 6**

**GROŹNE NAWET SARNY, WIEWIÓRKI I JEŻE.
ZAWSZE ŚMIERTELNA WŚCIEKLIZNA ATAKUJE >> str. 8**

Nowy Telegraf Warszawski, nr 2(72) 2022

ZABIŁA BIEDA?! STARUSZKA NIE ŻYJE, LUDZIE BEZ MIESZKAŃ

DO TAKICH TRAGEDII MOŻE DOCHODZIĆ CZĘŚCIEJ?



Na Pradze, Pradze-Południe, ale i w innych rejonach stolicy nie brak kamienic pozbawionych kanalizacji, centralnego ogrzewania. Nie brak też lokali, których mieszkańców nie stać na ogrzewanie czy opłacanie rachunków za prąd i gaz. Właśnie bieda miała być przyczyną tragicznego pożaru, do którego doszło 8 stycznia na Gocławku. Mieszkanie zapaliło się od świeczki. Nie żyje starsza pani, a wszyscy mieszkańcy zostali bez dachu nad głową. Czy do takich tragedii w erze drożyzny będzie dochodzić częściej? >> **str. 3**

NA POCZĄTEK

Noworoczna дума



Przemysław Harczuk, redaktor naczelny „Nowego Telegrafu Warszawskiego”, dziennikarz „Salonu24”

Od grochowskich podwórerek, praskich kapliczek, kamienic, kościołów, bazarków i zakładów rzemieślniczych, wszystko się zaczyna. To rdzeń naszej tożsamości. Zabytkowe budynki powinny zachować swój charakter. Przedsiębiorcy powinni mieć możliwość prowadzenia działalności. Zieleń jest pożądana. Ale projekty, które naruszają zabytkową przestrzeń nie powinny powstawać. Chyba, że w rejonie blokowisk, gdzie nie kolidują z zabytkami.

Miasto powinno wspierać tradycję, wracać do korzeni, w tym przede wszystkim Warszawy przedwojennej i XIX wiekowej. Biorąc pod uwagę tragiczną historię i zniszczenie sporej części miasta, KAŻDY starszy jego element, choćby

kawałek przedwojennego muru, musimy chronić z uwagą na wartość historyczną. Kluczową rolę od lat – zarówno w Warszawie, jak w dzielnicach – odgrywa dla nas lokalny handel i rzemiosło. Komunikacja miejska powinna poprawić połączenia między dzielnicami, w ramach samych dzielnic. Te podmiejskie bywają już całkiem niezłe. Ale tylko budowa dobrej komunikacji uzasadni zamykanie Śródmieścia dla ruchu, ograniczanie aut. Bez tego zewężanie ulic uważamy za błąd.

Wiele rzeczy należałoby naprawić w samorządzie – dzielnicowym, warszawskim, mazowieckim. Nie mniej jest do poprawy w kraju. Sądy III RP działały fatalnie. Ale reforma tzw. dobrej zmiany jest parodią samej siebie. Uważamy, że należy bezwzględnie chronić granic. Ale też nie znaczy to, że mamy rezygnować

ze człowieczeństwa, nie starać się pomóc humanitarnie ludziom, którzy znaleźli się w lesie, w dramatycznej sytuacji.

Kościół katolicki dał Polsce wiele. A chrześcijaństwo ukształtowało naszą kulturę i historię. Dziś KK przeżywa kryzys. Należy z jednej strony zdecydowanie i rzetelnie opisywać jego przejawy. Ale też trzeba jasno oddzielać złe czyny ludzi od wartości i przestania, które Kościół głosi. Najlepszy przykład – w wieku XVIII kościelna hierarchia była zepsuta, niemoralna i przyczyniła się walnie do utraty niepodległości przez Rzeczpospolitą. W wieku XIX ciężka praca ludzi Kościoła dała fundament pod działalność niepodległościową.

W polityce zagranicznej opowiadamy się za opcją atlantycką. Za silną i zjednoczoną, ale wierną

chrześcijańskiej tradycji Europą. Za polityką wschodnią, w której współpracujemy z niepodległymi państwami niezależnymi od Federacji Rosyjskiej. Za rynkową, ale uczciwą gospodarką. Ogólnie – CYWILIZACJĄ ŁACIŃSKĄ.

„Nowy Telegraf Warszawski” ukazuje się od lat. Zajmujemy się w nim sprawami i grochowskich podwórek, praskich kamienic, sklepików. Ale też polityki warszawskiej, tego co dzieje się w mieście. Sprawami ogólnopolskimi (politycznymi i społecznymi – jak głośna sprawa Mirosława Cieluszeckiego), istotnymi sprawami na świecie. Dystansujemy się od konkretnych partii politycznych – za jedne rzeczy krytykujemy PiS, za inne PO. Ale rozmawiamy ze wszystkimi. Jesteśmy dla Was. I jesteśmy dumni, że wspólnie zaczęliśmy kolejny rok.

Polski Ład unieważnił Konstytucję Biznesu



Dr Andrzej Sadowski, prezydent Centrum im. Adama Smitha

W kwestii Polskiego Ładu wszystko dzieje się dokładnie zgodnie z przewidywaniami ekspertów. Spełniły się ostrzeżenia środowisk przedsiębiorczych, potwierdziły obawy przedsiębiorców. Wrażenie zaskoczonego sprawia jedynie rząd. Tym, że związana z Polskim Ładem rzeczywistość okazała się zupełnie inna niż rządowe przekazy kierowane do obywateli. Ci, którzy analizowali sytuację wcześniej zaskoczeni absolutnie nie są. Celem Polskiego Ładu było tak naprawdę dofinansowanie bardzo niewydolnej państwowej służby zdrowia. Celem Polskiego Ładu nie była poprawa sytuacji polskich firm. Celem tym nie było wzmocnienie przedsiębiorców. Nie było nim też sprawienie, że Polacy zaczną więcej zarabiać, a w ich rękach zostanie więcej pieniędzy. Owszem, był kiedyś program, który rząd nazwał „Konstytucją dla Biznesu”, który choć niedoskonały, zawierał pewne rozwiązania dla przedsiębiorców. Ale gdy zestawisz Polski Ład z tamtym programem, to stoją one ze sobą w drastycznej sprzeczności. Można powiedzieć, że Polski Ład unieważnił Konstytucję dla Biznesu.

Komfortowa sytuacja Rafała Trzaskowskiego

Prof. Jarosław Flis, socjolog, Uniwersytet Jagielloński

Prezydent stolicy znalazł się w sytuacji komfortowej. Może z dystansu obserwować sytuację polityczną, ma czas. Może w odpowiednim momencie wejść do ogólnopolskiej polityki – mówi prof. Jarosław Flis, socjolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W Warszawie rok zaczął się od ogromnych podwyżek cen gazu. I stro- na rządowa przekonuje, że to przez Rafała Trzaskowskiego. Bo nie zgłosił mieszkań do ulgi dla klasy średniej. Prezydent stolicy ostro odpowiedział, krytykując rząd. Kto wygra na tym sporze?

Prof. Jarosław Flis: Takie zrzucanie przez rządzących odpowiedzialności na przeciwników politycznych, nie wygląda dobrze. I raczej nie przyniesie im korzyści. Bo przecież wszyscy wiedzą, że rządzi Prawo i Sprawiedliwość. Że rządzi od sześciu lat. I ta strategia PiS przypomina trochę



Rafał Trzaskowski ma jeden atut – czas

zachowanie Platformy Obywatelskiej, kiedy formacja ta osłabła. I wtedy politycy PO o wszystko zaczęli obwiniać PiS. Dobrze wiemy, jak to się skończyło.

Kilka miesięcy temu, gdy Donald Tusk wrócił do polskiej polityki, wielu komentatorów twierdziło, że to polityczna marginalizacja Rafała Trzaskowskiego. Pan wtedy mówił, że pozycja prezydenta stolicy jest mocna. Bo zarządza wielkim budżetem, ogromną strukturą. Teraz prezydent współorganizował spotkanie samorządowców, wspólnie z którymi apelował

o jednoczeniu opozycji. Jak wygląda dziś pozycja prezydenta?

Rafał Trzaskowski jest w sytuacji komfortowej. Pełni urząd, z którego nikt go nie odwoła. Zarządza budżetem nie mniejszym niż niejedno państwo. W dodatku może na spokojnie obserwować i przyglądać się polskiej polityce. Widzimy, że powrót Donalda Tuska nie okazał się takim przetomem, na jaki wielu sympatyków opozycji liczyło. Były premier działał tak, jak przed laty. Ale to nie jest 2007, czy 2011 rok. Przekaz trzeba przygotować pod obecne realia. Tuskowi udaje się to średnio. Trzaskowski może więc spokojnie czekać na to, co się wydarzy w polityce ogólnopolskiej. Spokojnie rządzić Warszawą. I jeśli omijać go będą trudne sytuacje – jak awaria Czajki, będzie mógł za jakiś czas odegrać jeszcze kluczową rolę w polskiej polityce.

POŻAR OD ŚWIECZKI POWODEM TRAGEDII

ZABIŁA BIEDA?! STARUSZKA NIE ŻYJE, LUDZIE BEZ MIESZKAŃ

Na Pradze, Pradze-Południe, ale i w innych rejonach stolicy nie brak kamienic pozbawionych kanalizacji, centralnego ogrzewania. Nie brak też lokali, których mieszkańców nie stać na ogrzewanie czy opłacanie rachunków za prąd i gaz. Właśnie bieda miała być przyczyną tragicznego pożaru, do którego doszło 8 stycznia na Goławku. Mieszkanie zapaliło się od świeczki. Nie żyje starsza pani, a wszyscy mieszkańcy zostali bez dachu nad głową.

Ulica Kresowa. Część Goławka należąca administracyjnie do Wawra, ale na samej granicy Pragi-Południe (i tak traktowany ten teren przez wielu mieszkańców). Kamienica pod numerem 33. W starym stylu, dwupiętrowa, z poddaszem. Klasyczne podwórko w stylu praskim. Z tradycyjną kapliczką. W budynku mieszka około pięćdziesięciu osób. A raczej mieszkało. W sobotni wieczór, 8 stycznia, rozegrał się dramat. Najpierw lokatorzy poczuli ostry zapach dymu. Potem zorientowali się, że pali się mieszkanie na drugim piętrze. Ludzie idący Goławkiem widzieli przerażający widok. Wielkie kłęby dymu, płomienie. Ogień szybko zajął całe pod-

dasze i dach kamienicy. Zaczęła się dramatyczna akcja gaśnicza. Trwała kilka godzin.

Na miejsce przyjechało kilkanaście zastępów Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczej Straży Pożarnej, policja, zespoły ratownictwa medycznego. Strażacy gasili ogień przez siedem godzin. Działania zakończyli około 2.00 w nocy. Przeszukując pogorzelisko, na terenie mieszkania, w którym zaczął się pożar, znaleźli zwęglone zwłoki. W pożarze zginęła starsza kobieta, mieszkanka lokalu na drugim piętrze. Policjanci ewakuowali pięćdziesiąt osób, wszystkich pozostałych mieszkańców kamienicy. Nadzór Budowlany wyłączył czasowo budynek z użytkowania.

Mieszkańców dzielnica umieściła w hotelu. Potem okazało się, że nie wrócą do swoich mieszkań przez najbliższe miesiące. Mogą zabrać z lokali to, co się da. Nie wiadomo, czy i kiedy będą mogli wrócić do swoich mieszkań.

Media informują za to o okolicznościach tragedii. Jak donosi Radio Dla Ciebie, ofiarą pożaru, starsza mieszkanka lokalu, który spłonął, była osobą niezamożną. Nie było jej stać na opłacanie rachunków za energię elektryczną, w związku

z czym dostawca odciął jej prąd. Kobieta oświetlała mieszkanie świeczkami. To od nich miał – wg sąsiadów – wybuchnąć pożar. Niestety ogień rozprzestrzenił się błyskawicznie. Pani zginęła. A jej sąsiedzi zostali bez dachu nad głową. W sprawie śledztwo prowadzi prokuratura.

Niestety, do podobnych sytuacji może dochodzić częściej. W wielu miejscach stolicy – o czym pisaliśmy

w „Nowym Telegrafie Warszawskim” wielokrotnie – są kamienice bez centralnego ogrzewania. Nie brak też budynków bez łazienek, toalet, kanalizacji. Domowej roboty instalacje grzewcze, bądź ogrzewanie mieszkań grzejnikami to ryzyko pożaru, bądź zaccadzenia. Rzadszym problemem było odłączanie komuś prądu, czy gazu. Jednak nie brak obaw, że nadchodząca drożyzna i dalsze wzrosty cen energii mogą sprawić, że do takich sytuacji będzie dochodzić częściej. Czy spadnie też poziom bezpieczeństwa?





KRYZYS MIESZKANIOWY, A WOLNYCH LOKALI JEST CAŁKIEM SPORO

PRAWY BRZEĞ PUSTOSTANEM STOI

fol. Pixabay

Lucja Czechowska

W Warszawie na Pradze, Grochowie, Kamionku jest wiele mieszkań pustych, w których nie mieszka nikt. Nie można ich kupić ani wynająć na rynku. Bo czekają na remont i przekazanie do puli mieszkań socjalnych/komunalnych. Ale to trwa. Czy rozwiązaniem byłoby wpuszczenie tych mieszkań na rynek, a uzyskanych w ten sposób pieniędzy przekazanie na stworzenie nowych zasobów? Zdania są podzielone.

Pan Wojtek był samotnym, powszechnie lubianym mieszkańcem jednej z kamienic na Grochowie. Przedsiębiorcą. Ale nie z tych, o jakich mówi się w telewizjach, co to jeżdżą drogimi samochodami, rozwalają kasę, nie mają co robić z pieniędzmi. Był przedsiębiorcą ciężko pracującym od rana do nocy, jako przysłowiowa złota rączka. Na życie starczało, nic ponad to. Mieszkał spokojnie, zajmował lokal komunalny. Na początku 2014 roku zasłabł na ulicy. Niestety wezwane na miejsce pogoto-

wie nie dało rady. Mimo starań ratowników medycznych mężczyzna zmarł. Nie pozostawił rodziny. Zostało za to puste mieszkanie komunalne. Według prawa wróciło ono do zasobu gminy. Niebawem od śmierci pana Wojtka minie osiem lat. Lokal stoi pusty,

Mieszkanie po zmarłym lokatorze stoi puste od ośmiu lat. Są małe szanse, by ktoś w nim zamieszkał

jak stał. – Trochę to niepokojące – mówi pani Paulina, sąsiadka zmarłego mężczyzny. – Dla mnie jako lokatorki, jednak dobrze by było, aby ktoś tam mieszkał. Fakt, że jest obok nieogrzewany lokal, niekorzystnie wpływa też na mieszkanie, w którym mieszkam – mówi kobieta. Lokali podobnych do tego, opuszczonego przez pana Wojtka jest w Warszawie wiele. Nasza reporterka zadzwoniła do jednego z prawobrzeżnych ZGN-ów.

Zapytała, czy może wynająć któreś z pustych mieszkań. – Absolutnie nie! – usłyszała od pani po drugiej stronie słuchawki. – To mieszkania dla

najbardziej potrzebujących ludzi! Miasto będzie je remontować. Jak pani potrzebuje mieszkania, to proszę złożyć podanie. Rozpatrzemy. Wąt-

pię jednak, czy pani dostanie – zaznaczyła. Problem w tym, że potrzebujący wciąż mieszkań nie mają. A pustostany niszczej.

OLGA DOŁĘŚNIAK-HARCZUK, EKSPERT INSTYTUTU STASZICA:

WPUŚĆMY NA PRYWATNY RYNEK. NIECH NIE NISZCZĘJĄ

Mieszkania stoją puste. O ile do sieci ciepłowniczej budynki są stopniowo przyłączane, to przecież metraż pustego lokalu się nagle nie powiększy. I znam przykład kamienicy, w której, jest mieszkanie kilkunastometrowe, w którym nie ma kuchni. Wynajmowanie czegoś takiego ludziom uwłacza ich godności. Taki lokal mógłby wejść za to na rynek komercyjny. Być wynajęty jako biuro, sprzedany komuś, kto na przykład powiększyłby swój metraż. A pieniądze z takiego rozwiązania mogłyby trafić do funduszu mieszkań komunalnych. I to z nich powstałby nowy blok, z mieszkaniami w odpowiednim standardzie. Zyskałoby miasto – bo miałoby rozwiązany problem mieszkań komunalnych. Zyskaliby nabywcy komercyjni. Zyskaliby ludzie potrzebujący mieszkań. Bo mieliby wreszcie dach nad głową i lepszy standard życia. Oczywiście, że takie rozwiązanie wymaga zmian ustawowych. Dziś prawo tego nie przewiduje. Ale może warto takie rozwiązanie przemyśleć. Najgorszą sytuacją byłoby pozwolenie na to, by lokale niszczały dalej.



JAN ŚPIEWAK, PUBLICYSTA, SPOŁECZNIK, WOLNE MIASTO WARSZAWA:

PRYWATYZACJA TO BARDZO ZŁY POMYSŁ

Problem pustostanów istnieje. Moim zdaniem jednak pomysł sprzedawania tych mieszkań jest bardzo szkodliwy. Oczywiście, najprościej jest sprzedać. Liberałowie od lat prywatyzację przedstawiają jako remedium na wszelkie zło. Cudowny środek. A ona nie jest cudownym środkiem. Powodem problemu mieszkaniowego w Warszawie jest nienawiść do ludzi biednych. Mieszkania są blokowane, nie ma taniego wynajmu. Kuleje system mieszkań socjalnych i komunalnych. A kuleje moim zdaniem z jednego powodu. Gdyby w stolicy system działał tak, jak powinien, uderzyłoby to w potężne zyski deweloperów. To system działający wg prostej zasady. Ma przekonać warszawiaków, że na szybkie mieszkanie nie mają szans. I skłonić ich do wzięcia kredytu. Zyska bank, który kredyt przyzna. Deweloper, który dom z mieszkaniami postawi. Stracą najbiedniejsi. W stolicy są mieszkania, w których nie ma toalet. Są kamienice bez przyłączenia do ogrzewania. I nie dotyczy to tylko prawego brzegu. Bo znam taki przypadek także na Woli. Coś zrobić z tym trzeba. Ale prywatyzacja to nie jest dobry pomysł.





Na Pradze-Płd. coraz więcej domów ma centralne ogrzewanie

PRAGA-POŁUDNIE ► ZMIENIA SIĘ CAŁKIEM WIELE

Dzielnica przyłącza domy do sieci

W ostatnim czasie całe budynki przechodziły gruntowne remonty, w tym przyłączenie do sieci ciepłowniczej. Właśnie ono może być kluczowe. Dla najemców komunalnych wynajęcie lokalu, w którym nie ma ogrzewania centralnego, ale elektryczne, jest wydatkiem nierealnym.

Dzielnica sukcesywnie łączy budynki do sieci, ale to trwa i potrwa jeszcze długo (choć zmienia się tu wiele).

Na początku roku na Pradze-Południe do sieci ciepłowniczej miasto przyłączyło budynek przy ulicy Komorskiej 52. „Lokatorzy 8 mieszkań w tym budynku będą mieć ciepłe kaloryfery i mogą korzystać z jednego z najtańszych i najbardziej ekologicznych źródeł ciepła jakim jest miejskie ciepło sieciowe! Montaż instalacji centralnego ogrzewania oraz budowa węzła cieplnego w tym budynku jest elementem konsekwentnie realizowane przez nas szerszego

programu. Dopuszczamy budynki komunalne w niezbędne instalacje, by zapewnić ich lokatorom należyty standard życia. Jednocześnie poprzez likwidację tzw. kopcuchów przyczyniamy się do poprawy jakości powietrza w naszej dzielnicy” napisał na stronie południowopraskiego ratusza Tomasz Kucharski Burmistrz Dzielnicy Praga-Południe. W ubiegłym roku było też szereg innych podobnych remontów i inwestycji.

(źródło: UD Praga-Południe)

fol. Pixabay

NIE ŻYJE WOJCIECH BORATYŃSKI, REDAKTOR „SUPER EXPRESSU”, POLSATU, RADIA ZET

Dziennikarz, pisarz, mieszkaniec Grochowa



ŚP. Wojciech Boratyński

Wnocy z czwartku, 6 stycznia, na piątek, 7 stycznia, zmarł Wojciech Boratyński. Dziennikarz „Super Expressu”, Polsatu, Radia Zet. Mieszkaniec Grochowa, autor opowiadań fantasy, członek kilku zespołów muzycznych. Miał zaledwie 34 lata.

Informację o przedwczesnej śmierci dziennikarza media podały w sobotę, 8 stycznia. Wojciech Boratyński od kilku lat pracował w „Super Expressie”. Zajmował się dziennikarstwem ekonomicznym. Był też wydawcą strony głównej www.se.pl Przed pracą w „Super Expressie” był dziennikarzem Radia Zet i Polsatu News.

Jak wspominał na swojej stronie „Super Express”, Wojciech Boratyński był dziennikarzem młodym, ale w starym stylu (w dobrym tego słowa

znaczeniu). Zawsze dopracowywał informacje, lubił zbierać różne opinie, badał źródła, punkty widzenia. Mieszkał na Grochowie. Był fanem Legii Warszawa, kiedyś sam grał w piłkę. W wolnym czasie pisał utwory fantasy, występował w zespołach muzycznych. Jak wspomina redakcja doskonale gotował. „Jego wegańskie potrawy wprawiały w zachwyt również zatwardziały fanów mięsa”. Od kilku lat chorował. Na kilka dni przed śmiercią trafił do szpitala. Odszedł w wieku 34 lat – wspomina swojego dziennikarza redakcja „Super Expressu”. „Zapamiętaliśmy Wojtka jako człowieka nieszablonoego, pełnego wielu nietuzinkowych pomysłów, ale też niezwykle kompetentnego i pełnego zdrowej pasji” – wspominają Wojciecha Boratyńskiego redakcja „Super Expressu”.

fol. Facebook.com/wboratynski

BARDZO MAŁY METRAŻ LOKALI – KOLEJNYM PROBLEMEM

Pozbyć się starych, zakupić nowe?

Rozwiązanie problemu ogrzewania – to jedno. Osobną kwestią są jednak bardzo nieduże mieszkania, o niskim standardzie z uwagi na metraż. One nie są specjalnie atrakcyjne dla rodzin. Czy lepszym sposobem nie byłoby ich sprzedaż, bądź wypuszczenie na rynek najmu?

Pieniądze uzyskane ze sprzedaży trafiłyby na specjalny fundusz, z którego

sfinansowane byłoby wybudowanie budynku, z mieszkaniami o odpowiednim standardzie, przeznaczonymi na cele komunalne. Pomysł, aby go zrealizować, wymagałby konsultacji i zapewne rozwiązań na poziomie ustawowym. Zdania są podzielone. Środowiska lewicowe uważają, że mieszkania bezwzględnie muszą trafić do najbardziej potrzebujących. W naszej redakcji pojawił się inny pomysł. Sprzedaż

mieszkań w ramach likwidacji. I przeznaczenie pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży na fundusz, z którego powstałyby tanie mieszkania dla potrzebujących. Pomysł wywołał dyskusję. Ale jedno jest pewne – niezależnie kto ma rację, każde rozwiązanie jest lepsze, niż sytuacja, w której warto-

ściowe lokale niszczej. A ludzie nie mają gdzie mieszkać.



fol. Wikipedia

ANALIZA ► STOLICA BEZ PIS-U I ANTYPIISU?

Stołeczny beton kruszeje powoli



Zbliża się czas, gdy PiS straci pozycję numer dwa w stolicy, a Platforma swój główny atut – głównego przeciwnika PiS. Wtedy ostre wojny polityczne zastąpi spór o to, jak zazielenić miasto, jak chronić zabytki, czy zwężać ulice, czy wspierać kierowców. I dojdzie do faktycznego rozbetonowania. Miejskiej polityki.

W Warszawie mogłoby się dziać bardzo źle. Mogliby miastem rządzić gangsterzy z Pruszkowa i Wołomina. A i tak wygraliby wybory. Byleby nie byli z PiS-u – taki żart krążył nie tak dawno w stolicy. Choć jest przerysowany, zgadza się w nim jedno. Polityczna scena jest w mieście zabetonowana. Wybory wygra tu każdy, kto jest przeciwko Prawu i Sprawiedliwości. A PiS zawsze uzyska drugie miejsce. Blokując wszelkie formacje,

mogące prowadzić do jakichkolwiek zmian. Jednak zmiany na scenie politycznej w kraju mogą doprowadzić do zmiany. Nie stosunku warszawiaków do PiS – ten był, jest i pozostanie wrogi. Ale może nastąpić rozszczelnienie stołecznego samorządu i dojście do władzy w mieście zupełnie nowych podmiotów.

Na dziś sprawa wydaje się prosta. W cuglach zawsze wygrywa Platforma (Koalicja) Obywatelska. Kwestią dyskusyjną jest co najwyżej to, na ile znacząca będzie jej przewaga w Radzie Warszawy. I, czy kandydat na prezydenta zwycięży wyraźnie w pierwszej, czy może zmiażdży rywala w drugiej turze. Ale zwycięzca może być jeden. Potem długo, długo nic. I jasne jest, że drugie będzie Prawo i Sprawiedliwość. Może osiągnie „sukces” mając kandydata w drugiej turze. A może przegra definitywnie. Ale około 20 proc. poparcia zbierze. Potem długo, dłu-

W stolicy spór jest jałowy i rzadko dotyczy spraw miejskich. Ale to powoli się zmienia

go nic. Lewica. Gdzieś na granicy progu wyborczego. A poniżej owego progu polityczny plankton.

W roku 2013 wydawało się, że coś drgnęło. Ludzie byli naprawdę wściekli na Hannę Gronkiewicz-Waltz. Warszawskiej Wspólnocie Samorządowej udało się zebrać podpisy pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania ówczesnej prezydentki stolicy. Dopóki kampanią referendalną zajmowały się organizacje lokalne wydawało się, że projekt ma szansę powodzenia. Aż w kampanię zaangażował się PiS.

Formacja w stolicy zawsze druga, ale zniechęcona przez większość mieszkańców skutecznie odstraszyła warszawiaków od udziału w referendum. Gronkiewicz-Waltz stanowisko ocalała. A kolejne głosowania to efektowne wygrane PO-KO. I to pomimo wybuchu afery reprivatyzacyjnej.

Dziś jednak wydaje się, że wszystko może się zmienić. Powodów jest kilka. Po pierwsze – wprowadzenie Polskiego Ładu sprawiło, że PiS określił się mocno po lewej stronie. A to stwarza przestrzeń dla konserwatywnej, niepisowskiej, wolnorynkowej prawicy. Prawo i Sprawiedliwość może oczywiście jeszcze utrzymać władzę w kraju, elektorat socjalny. Ale elektorat PiS w Warszawie socjalny akurat nie jest (socjaliści głosują w mieście raczej na lewicę). A to oznacza, że PiS być może utrzyma pozycję w polityce krajowej, w stolicy straci jednak pozycję nr dwa. Koalicja Obywatelska,

zostanie wtedy bez głównego atutu – bycia głównym antypisem. Stracić też może Rafała Trzaskowskiego, który jest faworytem wyborów prezydenckich 2025 roku. W 2025 roku wyczerpać się może główne paliwo sporu w stolicy, czyli wojna pomiędzy PiS-em i antypisem. Jednocześnie coraz większe znaczenie będą miały spory o to, czy ulice zwężać, czy nie. Czy ruch w centrum uspokajać, czy niekoniecznie. Jak rozwijać komunikację, jak przeprowadzać zazielenianie ulic. W tych sporach liczyć się będą z jednej strony lewica (w tym ruchy miejskie) z drugiej środowiska konserwatywne, mieszczańskie, niezwiązane bynajmniej z PiS. I gdy głównym tematem polityki miejskiej stanie się nie wojna PiS z PO, ale rozbetonowanie ulic, dojdzie do faktycznego rozbetonowania. Miejskiej, stołecznej polityki. Choć poczekamy jeszcze około trzech lat.

POLITYKA ► NOWY RUCH NA BAZIE SAMORZĄDU?

Trzaskowski namawia do wspólnej listy

We wtorek 11 stycznia do stolicy przyjechali przedstawiciele samorządowej organizacji Samorządowcy. Tak! Dla Polski. W Sejmie spotkali się z liderami partii opozycyjnych – Platformy Obywatelskiej

Donaldem Tuskiem, Polski 2050 Szymonem Hołownią, Polskiego Stronnictwa Ludowego Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem oraz Nowej Lewicy Krzysztofem Gawkowskim. Samorządowcy namawiali liderów partii opozycyjnych do budowy jednej

listy w wyborach do Sejmu. Stowarzyszenie tworzą prezydenci, burmistrzowie i wójtowie miast i gmin. Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski jest przewodniczącym Rady Politycznej. Jednocześnie ma być najpoważniejszym kandydatem w wyborach prezyden-



W Sejmie samorządowcy spotkali się z najważniejszymi politykami

fot. Wikipedia

kich 2025 roku. – Oczywiście, że jest bardzo poważnym kandydatem z uwagi na 10 milionów głosów w wyborach prezydenckich roku 2020. Natomiast na razie za wcz-

śnie, by cokolwiek przesądzić. Dużo zależy od wyniku wyborów parlamentarnych 2023 roku – mówi nam dr Andrzej Anusz, politolog, Instytut Piłsudskiego.

PODZIEL SIĘ Z PTAKIEM BĄDŹ INNYM ZWIERZAKIEM!



fot. Pixabay

Zima to trudny czas także dla wolnożyjących zwierząt. Pamiętajmy o dokarmianiu ptaków, czy kotów z naszych osiedli. Z uwagi na epidemię wścieklizny uważamy jednak na nieznanie sobie zwierzęta, o których nie wiemy, czy są zaszczepione!

Dokarmianie kotów najlepiej zostawić wyspecjalizowanym fundacjom. Robią to one na co dzień. Monitorują kocią

populację. Sterylizują koty, zapewniają im opiekę weterynaryjną. WAŻNE! W tym roku szaleje w regionie wścieklizna. Uważajmy na nieznanne zwierzęta, które mogą być zagrożeniem dla nas i domowych zwierząt. Odpowiedzialnie należy też pomagać ptakom. Ich dokarmianie jest wskazane. Trzymajmy się jednak kilku zasad. Nie dawajmy chleba, który dla skrzydlatych mieszkańców

jest szkodliwy. Karmmy je ziarnem, najlepiej kupionym w sklepie zoologicznym. Idealnie sprawdzi się karmnik na balkonie i poidelko dla ptaków. Można też powiesić coś tłustego – niektóre ptaki, jak sikorki, nie pogardzą nawet słoniną. Nie jest to żadna ekstrawagancja – zimą w środowisku naturalnym sikorki objadają zabitą zwierzynę leśną, tłusty pokarm jest dla nich idealny.

ZBRODNIĄ Z ZAZDROŚCI NA TARGÓWKU

Ranił szwagra, uszkodził żonę

Dramat rozegrał się w czwartek, 6 stycznia po godzinie 17.00 w mieszkaniu na Targówku. Jak informuje Komenda Stołeczna Policji najprawdopodobniej z zazdrości 55-letni mężczyzna rzucił się z nożem na własnego szwagra. Krzychał, że zabije. Napastnik w przyprawie furii zadał ciosy w okolicach klatki pier-

siowej, pleców, rąk i dłoni. Poważnie ranił swą ofiarę, która trafiła do szpitala. Ranna została też żona napastnika. Mężczyzna usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa szwagra oraz uszkodzenia ciała żony. Sąd aresztował 55-latkę na 3 miesiące. Za próbę zabójstwa grozi dożywocie – przypomina policja.



PRZEMOC DOMOWA NA WOLI

Maltretował ją i jej dzieci

Jak informuje Komenda Stołeczna Policji, kilka dni temu patrol został wezwany do awantury domowej. Na Woli agresywny mężczyzna wyzywał kobietę i uderzył ją w twarz. Groził że zabije. Okazało się, że 38-latek miesiącami maltretował kobietę i jej dzieci. Dziewczynce wykręcał ręce, chłopca uderzał

po twarzy. Funkcjonariusze przybyli na miejsce. Zatrzymali 38-latkę i zawieźli do policyjnej celi. Podejrzany usłyszał zarzut znęcania się fizycznego i psychicznego nad partnerką i jej dziećmi. Sąd aresztował go na trzy miesiące. Za znęcanie grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności – przypomina policja.



Gasimy konkurencję!!!
najlepsza reklama,
przekonaj się!
reklama.telegraf24@gmail.com

ATAK Z ZEMSTY W ŚRÓDMIEŚCIU

Wyrzucili go z pubu, on wrócił, BY ZABIĆ

Jak informuje Komenda Stołeczna Policji, w nocy, z 16 na 17 października ubiegłego roku ochroniarz wyrzucił z klubu w Śródmieściu 40-latkę. Po chwili mężczyzna wrócił. W odwecie zaatakował. Wyjął kuchenny nóż i ruszył w kierunku siedzącego przed pubem ochroniarza. Zadał ofierze dwie rany klute w okolicy szyi

i obojczyka, po czym uciekł. Pokrzywdzony przeżył, ale był ciężko ranny. W miniony wtorek policjanci zatrzymali w powiecie wołomińskim 40-latkę. Usłyszał już zarzut usiłowania zabójstwa oraz posiadania narkotyków. Sąd aresztował go na 3 miesiące. Grozi mu nawet dożywocie – podsumowuje policja.



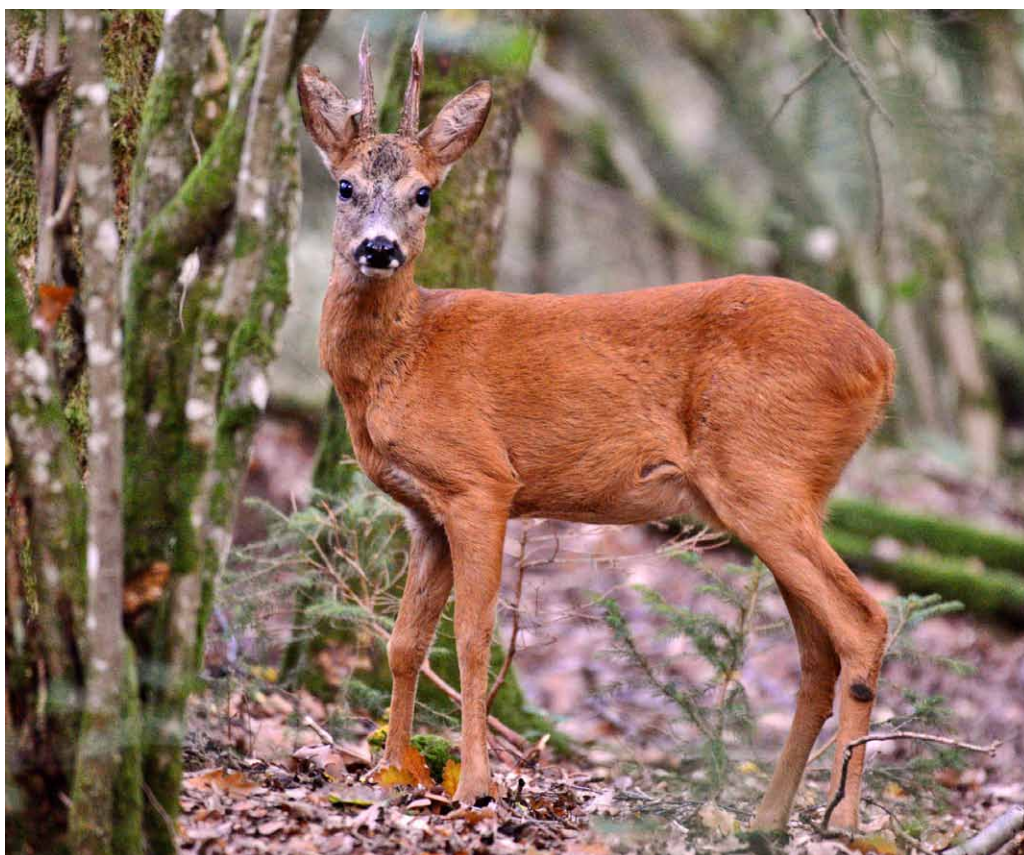
zdjęcie: Policja (x3)

NAJGROŹNIEJSZA CHOROBA ODZWIERZĘCA. NIEBEZPIECZNE SĄ NAWET MIŁE SARENKI, WIEWIÓRKI, JEŻE

ZAWSZE ŚMIERTELNA WŚCIEKLIZNA ATAKUJE

Sarna na Wilanowie, przy ulicy Sytej zaczęła... szarżować na ludzi, z kolei jenot się do nich lasił i ich się nie bał. Uwaga! Dziwnie zachowujące się zwierzęta mogą być chore na wściekliznę – zawsze śmiertelną chorobę układu nerwowego. Nie głaszczmy i nie podchodźmy do nieznanymi zwierzątków!

Uwaga! Nowe przypadki wścieklizny. Proszę o utrzymywanie zwierząt domowych i gospodarskich w zamknięciu oraz o szczepienie psów i kotów przeciwko wściekliznie” – taki SMS otrzymali mieszkańcy terenów zagrożonych wścieklizną w województwie mazowieckim od Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Ostrzega też warszawski ratusz. Wścieklizna to najcięższa choroba odzwierzęca. W przypadku wystąpienia objawów choroby jest niemal zawsze śmiertelna. W 2021 roku w województwie mazowieckim



Nawet niegroźne na codzień sarny pod wpływem wirusa mogą zmienić zachowanie - nie bać się, lub nawet zaatakować

kim służby potwierdziły aż 110 przypadków choroby. Przerazające są opisywane przez media przypadki zachorowań. Na przykład na ulicy Sytej w Wilanowie sarna... zaatakowała

ludzi. Szarżowała na nich, jak rozjuszony odnieniec – pisała „Gazeta Wyborcza”. Z kolei na jednej z działek na Targówku pojawił się jenot. Dziki zwierzę, zazwyczaj nieufny zupełnie nie bał się ludzi. Weterynarz stwierdził u niego wściekliznę. Choroba jest groźna dla ludzi. Prawie zawsze zabija. W przypadku kontaktu z chorym zwierzęciem jedyną szansą jest seria zastrzyków. Jak wystąpią objawy – jest już za późno. Na terenie zagrożonym nie wolno organizować wystaw i targów zwierząt. Odwołana została między innymi międzynarodowa wystawa kotów. „Zarząd EKRR z przykrością informuje, że planowana w dniach 26 i 27 lutego Międzynarodowa Wystawa Kotów Rasowych w Warszawie nie odbędzie się. Przyczyną odwołania wystawy, są ogniska wścieklizny na terenie Warszawy i okolicy oraz pojawianie się nowych” – informuje Elitarny Klub Kota Rasowego. Niestety, psy i koty bardzo łatwo zarażają się wścieklizną. Psy wyprowadzać wolno jedynie na smyczy, koty trzymać wyłącznie w zamknięciu. Szczepienie psów jest obowiązkowe raz w roku. Na terenie zagrożonym wojewoda wprowadził też nakaz szczepienia kotów. Zarządzenie weszło 31 grudnia. Właściciele Mruzków czas na ich zaszczepienie mają do 30 stycznia.

(źródło: NTW, MUW, „Gazeta Wyborcza”)

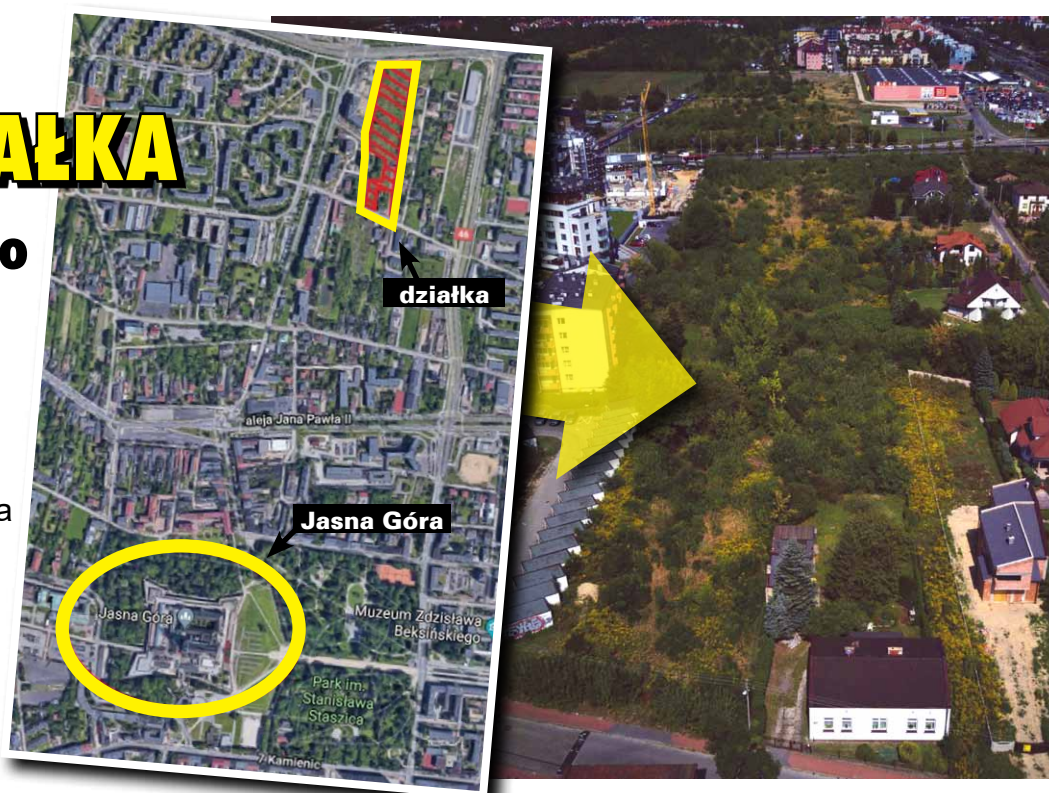
REKLAMA

OGŁOSZENIE

ATRAKCYJNA DZIAŁKA

niedaleko najważniejszego polskiego SANKTUARIUM!

Działka w Częstochowie, dla dewelopera, w atrakcyjnej lokalizacji, blisko Jasnej Góry (!) warunki zabudowy wielorodzinnej. Powierzchnia 6600 m². Cena za m²: 700 zł. Możliwość dokupienia sąsiednich działek i powiększenie powierzchni do 15800 m². Cena do negocjacji. Więcej informacji udzielam telefonicznie, tel. 503310809



URZĄD MARSZAŁKOWSKI OSTRZEGA

Drożyna uderza w szpitale



fot. Pixabay

Podwyżki cen nie omijają mazowieckich szpitali. Wzrost cen dotyczy m. in. prądu, gazu, kosztów pracy, leków itd. Niektóre placówki muszą się liczyć nawet z 300 proc. wzrostem kosztów. Mimo galopującej inflacji, NFZ nie planuje dodatkowych środków dla szpitali. Co to będzie oznaczać w praktyce? Niestety, dalsze zadłużanie – ostrzega Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego. Jak informuje samorząd województwa, wszystkie szpitale przygotowują się na radykalne zwiększenie kosztów. Skala podwyżek zależy od wielu czynników – czy kończą się w danym roku umowy z dostawcami energii, produktów czy usług oraz tego, w jaki sposób np. ogrzewane są szpitale – podsumowuje UM.

SOCHACZEW STALKER ZŁAPANY

Nachodził, nękał i groził

Przez kilka miesięcy 28-latek uporczywie nękał mieszkankę Sochaczewa. Jak informuje Komenda Stołeczna Policji z zebranego materiału wynika, że mężczyzna często dzwonił do pokrzywdzonej. Wysyłał jej wiadomości tekstowe. Nachodził w domu o różnych porach. Ubił, śledził i wielokrotnie groził pozbawieniem życia. Policjanci ustalili, że mężczyzna groził też innej mieszkance Sochaczewa. Zatrzymali 28-latkę i doprowadzili do komendy. W Prokuraturze Rejonowej w Sochaczewie usłyszał zarzuty uporczywego nękania i kierowania gróźb karalnych wobec sochaczewianki i kierowania gróźb karalnych wobec innej kobiety. Stalkerowi grozi do 12 lat więzienia – informuje policja.

SZUKALI ZAGINIONEGO MĘŻCZYZNY. ZNALEŻLI ZWŁOKI STARSZEJ PANI



Przez rok mieszkała z NIEŻYWĄ MAMĄ

Policjanci weszli do jednego pokoju, stamtąd było przejście do kolejnych, ukrytych. W trzecim na łóżku znaleźli zwłoki starszej pani. Była tam od roku. Córka tłumaczyła, że nie pochowała matki z przyczyn... religijnych. Prokuratura sprawdza, czy czasem motywem nie była emerytura.

Kilka dni temu policjanci z Sokołowa dowiedzieli się, że człowiek, który zaginął jest w jednym z domów na terenie Sterdyni. Pojechali tam. W domu początkowo nikt nie otwierał im drzwi. Jeden z miesz-

kańców powiedział im, że w mieszkaniu powinny przebywać dwie kobiety. Starszej nikt nie widział co najmniej od roku. Po kilkudziesięciu minutach drzwi otworzyła im kobieta. Pierwsze zaskoczenie policjanci przeżyli już po wejściu do domu. Ujrzeni zaginionego mężczyznę, którego poszukiwali. Oświadczył, że przebywa tam dobrowolnie, wcale nie zaginął. Policjanci spytali gospodyni, gdzie jest jej matka. Kobieta oznajmiła, że 86-lątka wyprowadziła się z domu. Ta wersja nie przekonała funkcjonariuszy. Zauważyli drzwi zabite deskami.

Usunęli je, następnie przeszli do pomieszczenia, w którym była szafa zastawiająca drzwi do kolejnego pokoju. W nim była kolejna szafa, która zastawiała następne drzwi. Ich otwór był szczelnie zasłonięty kocem. Funkcjonariusze usunęli przeszkodę i weszli do trzeciego już pokoju. Tam na łóżku leżały zwłoki ludzkie w daleko posuniętym stanie rozkładu. 59-lątka stwierdziła, że nie pochowała matki z uwagi na jej wierzenia. Policja wyjaśnia przyczyny śmierci starszej pani. A także to, czy 59-lątka pobierała emeryturę za swoją zmarłą matkę.

fot. Pixabay

OFIARAMI BEZWZGLĘDNYCH BANDZIORÓW BYLI STARSI, SAMOTNI LUDZIE

Wyłudzali mieszkania, BESTIALSKO ZABIJALI

To się nie mieści w głowie! Bezwzględni bandyci udawali opiekę i troskę wobec starszych ludzi. Zyskiwali ich zaufanie. A potem wyłudzali mieszkania i okrutnie zabijali. Czterech bandziorów złapała stołeczna policja.

Jak informuje Komenda Stołeczna Policji, sprawa wyszła „przy okazji” innego śledztwa, w sprawie handlu bronią palną bez wymaganego zezwolenia. Policjanci ustalili, że zatrzymany w sprawie mężczyzna był zamieszany w wyłudzenie od samotnych osób ich

mieszkań. W tym procederze uczestniczyli też 38, 43, 64 i 72-latek.

Funkcjonariusze zatrzymali podejrzanych na terenie województwa mazowieckiego



Bezwzględni bandyci wykorzystali zaufanie niewinnych

fot. Policja

i łódzkiego. Jak informuje policja, zatrzymani mężczyźni najpierw przekonywali starsze osoby do przekazywania im swoich mieszkań, a następnie przygotowywali niezbędne dokumenty. Gdy już załatwili formalności dawali pokrzywdzonym zatruty alkohol. W ten sposób zabili sześć osób, które wcześniej przepisały im swoje mieszkania. W trzech kolejnych przypadkach, mimo podania skażonego alkoholu poszkodowane osoby przeżyły. Mężczyźni usłyszeli prokuratorskie zarzuty. 43-latek

odpowie za sześciokrotne zabójstwo, oszustwo mienia znacznej wartości, sprawstwo kierownicze przy oszustwie, usiłowanie zabójstwa i usiłowanie oszustwa. Za zabójstwo i oszustwo mienia znacznej wartości odpowie 64-letni zatrzymany. 38-latek za podwójne usiłowanie zabójstwa, usiłowanie oszustwa oraz usiłowanie oszustwa mienia znacznej wartości. Wszyscy decyzją sądu zostali tymczasowo aresztowani na 3 miesiące. Grozi im dożywocie. 72-latek usłyszał zarzut oszustwa mienia znacznej wartości.

Na razie pozytywy Polskiego Ładu są w cieniu drożyzny i bałaganu

CUDOWNA MACHINA, KTÓRA SIĘ ZACIEŁA

Czy PiS podąża w otchłań (nie)ładu?

Miał być cudowny program, dzięki któremu rządząca Zjednoczona Prawica wygra kolejne wybory, zadowolenie społeczne wzrośnie. Jest potężny chaos, wściekłość wszystkich grup społecznych, konflikt w samej partii rządzącej. I radość, ale z tego, że nie ma na razie zbyt wielkich spadków poparcia. Wiele wskazuje jednak na to, że Polski Ład zamiast wyprowadzić rządzących z kryzysu, tylko ich w nim utrzymał.

Nie rozumiem, jak można było spieprzyć takie rzeczy jak kwotę wolną od podatku, wyższy drugi próg podatkowy. To mogło nam pomóc także w elektoracie drobnych przedsiębiorców. A my straciliśmy przedsiębiorców, klasę średnią, jeszcze na początku roku wkurzyliśmy nauczycieli i mundurowych. A u biednych też nie zyskujemy. Nie można głupiej! – nie kryje zdenerwowania zastrzegając anonimowość urzędnik kancelarii premiera. Całkiem nie anonimowo, ale oficjalnie krytykuje Polski Ład wybrany głosami PiS Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców Adam Abramowicz. Środowiska tych ostatnich bardzo krytycznie oceniają Polski Ład i najnowsze rozwiązania podatkowe. Ale straty w elektoracie klasy średniej można było przewidzieć i o nich eksperci i przedstawiciele biznesu alarmowali

Program Polski Ład miał dać rządzącym wzrosty poparcia. Teraz w prorządowych mediach jest radość, że poparcie nie spada. Ale o wzrostach można zapomnieć. W formacji rządzącej wrze

już przed Nowym Rokiem. Nie brak było głosów, że PiS staje się po prostu zwyczajną lewicą. Słusznie odrzuca więc ludzi biznesu, stawiając na najbiedniejszych. Jednak ucięcie pensji nauczycielom i mundurowym oraz podwyżki cen, połączone z brakiem wypłat pieniędzy z Unii Europejskiej to cios we własny elektorat – ten socjalny. Na początku ubiegłego tygodnia media informowały, że Prawo i Sprawiedliwość na Polskim Ładzie nie traci. Radość w prorządowych ośrodkach jest jednak zdaniem naszych rozmówców przysłowiowym robieniem dobrej miny do złej gry. – Co znaczy, że nie tracimy?! Ten program miał nam dać wygraną w wyborach. Zapewnić kolejną kadencję. A my się cieszymy, że nie tracimy? – nie kryje

oburzenia polityk PiS. Podobnego zdania są eksperci. „Polski Ład dla Prawa i Sprawiedliwości miał być wunderwaffe. A teraz przy-

chodzi się rządzącym cieszyć z tego, że nie jest harakiri” – powiedział w Salonie 24 prof. Jarosław Flis, socjolog z Uniwersytetu Jagielloń-

skiego. „Patrząc na profile facebookowe radykalnych zwolenników PiS. Po wprowadzeniu Polskiego Ładu zwolennikami PiS już nie są” – skomentował także w Salonie 24 były polityk Prawa i Sprawiedliwości, poseł Zbigniew Girzyński. Do tematu będziemy wracać. (PH)

KOMENTARZ:

PRZEMYŚLAW HARCZUK

Jedni Polski Ład ostro krytykują, inni widzą w nim „cywilizacyjną przemianę”. Tymczasem na program można spojrzeć całkowicie bez emocji. Jest on jedynie potwierdzeniem, że partia o nazwie Prawo i Sprawiedliwość nie jest (i nigdy nie była) formacją konserwatywną. Określenie PiS-olew jest jak najbardziej adekwatne. I, żeby było jasne – to nie złośliwość. Ale stwierdzenie faktu. Co do samej oceny – na plus oceniam podwyżkę kwoty wolnej i drugiego progu podatkowego. Na minus – w zasadzie większość pozostałych proponowanych zmian. Pomijam tu rzecz jasną bałagan przy wprowadzaniu reformy. Zdarza się. Ale chodzi o meritum.

PiS swoim programem jednoznacznie określił się jako formacja sceptyczna (mówiąc delikatnie) wobec polskich przedsiębiorców. I – również bez złośliwości – ma pełne prawo być ugrupowaniem wobec biznesu niechętnym, a nawet wrogim. Ale też przedsiębiorcy mają pełne prawo mocno przeciwko programowi PiS się opowiedzieć. Osobiście mam pewną satysfakcję, bo określenia PiS-olew używałem (w różnych kontekstach) już kilka lat temu, jeszcze na łamach „Super Expressu”. Raz chodziło o politykę gospodarczą, innym razem o możliwą współpracę z lewicą spod znaku dawnej SLD. Jednak wielu znajomych twierdziło, że jest zgoła inaczej. Partia rządząca jawiła im się jako nadzieja dla polskich rodzinnych firm. Przez lata politycy PiS przekonywali, że są proprzedsiębiorczy (niektórzy, choć nieliczni, są), ich partia również (to nieprawda). Polski Ład pokazał, jak jest naprawdę. I to być może jest prawdziwą zaletą tego projektu.



BYŁY KONSUL W USA NIE MA ZŁUDZEŃ

SYTUACJA POLSKI JEST CORAZ TRUDNIEJSZA

Niewątpliwie sytuacja Polski jest w styczniu 2022 roku trudniejsza, niż była rok temu, nie mówiąc o poprzednich latach. Wynika to z kilku spraw, przede wszystkim jednak z przedefiniowania polityki Stanów Zjednoczonych, które werbalnie skupiają się na globalnej rywalizacji z Chinami. W związku z tym gotowe są na daleko idące ustępstwa wobec Rosji, co dla nas może być niezwykle groźne – mówi „Nowemu Telegrafowi Warszawskiemu” Grzegorz Długi. Prawnik, dyplomata, były konsul RP w Chicago i Waszyngtonie.

Jak u progu 2022 roku ocenia Pan międzynarodową sytuację Polski?

Grzegorz Długi: Niewątpliwie sytuacja Polski jest w styczniu 2022 roku trudniejsza, niż była rok temu, nie mówiąc o poprzednich latach. Wynika to z kilku spraw, przede wszystkim jednak z przedefiniowania polityki Stanów Zjednoczonych, które werbalnie skupiają się na globalnej rywalizacji z Chinami. W związku z tym gotowe są na daleko idące ustępstwa wobec Rosji, co dla nas może być niezwykle groźne. W Europie a raczej w Unii Europejskiej USA widzą Niemcy jako głównego partnera i na relacjach z nimi kładą główny ciężar.

Jednak ostatnio Zachód odrzucił żądania Putina w sprawie odpuszczenia flanki wschodniej?

Tak, ale proszę zwrócić uwagę na niedawną wypowiedź byłego ambasadora USA



Grzegorz Długi

w Polsce, Daniela Fried'a. Ten niezwykle życzliwy nam dyplomata powiedział jednak, że Stany Zjednoczone są gotowe – oczywiście na swoich warunkach – rozważyć oczekiwania Putina. I niepokojące jest to, że w ogóle taką możliwość dopuszczają. To bardzo niebezpieczne nie tylko dla nas, ale i dla innych krajów regionu. Choćby Rumunii, która także mocno stawia na obecność amerykańskich wojsk w regionie. A ma sytuację trudniejszą – bo jest zagrożona granicząc z bardzo niestabilną Mołda-

wią, w której Rosjanie mają swoje znaczące strefy wpływu a Naddniestrze traktują jako część Rosji.

Poprzednio USA zgodziły się na NordStream2. Teraz jednak na szczęście do ustępstw nie dochodzi?

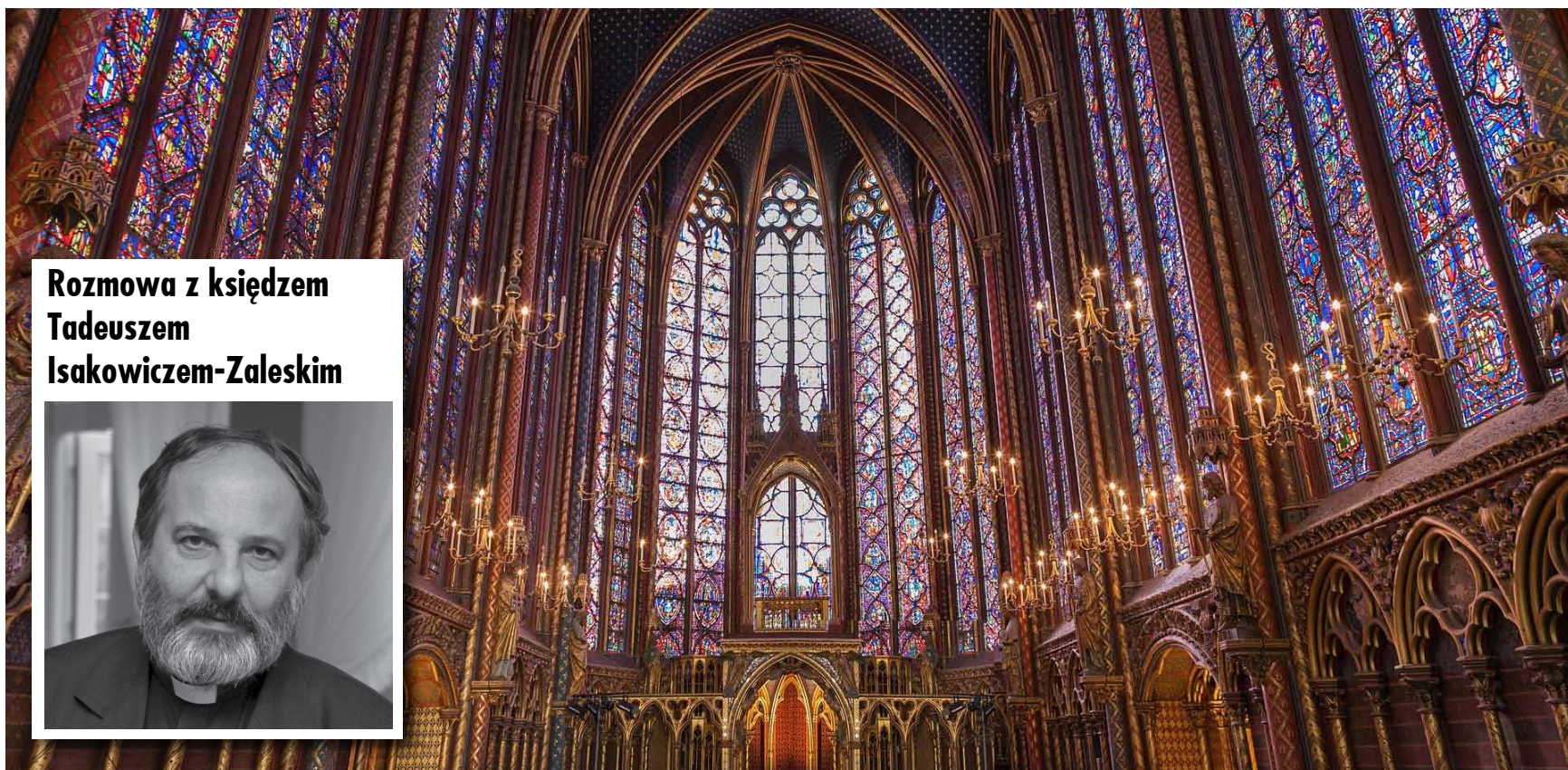
Te wypowiedzi o możliwości ustąpienia Putinowi są jednak niepokojące i są drugim – po sprawie NordStreamu sygnałem, o znacznie bardziej miękkim nastawieniu obecnej administracji USA wobec Rosji. Z tym, że tu sprawa

jest dużo poważniejsza niż NordStream2, bo dotyczy już bezpośrednio naszego bezpieczeństwa. Oczywiście, że Putin w pierwszej kolejności zainteresowany jest Ukrainą. Ale nie możemy wykluczyć, że wcześniej, z zaskoczenia zainteresuje się nami i czy państwami „Pribałtyki”. Oczywiście nie mówię tu o uderzeniu zbrojnym, ale na przykład cybernetycznym, ekonomicznym, hybrydowym czy po prostu spowodowaniu wewnętrznej destabilizacji – a w Polsce to bardzo łatwe.

Jedynym wyjściem jest więc mocniejsze zaangażowanie się w Unię Europejską, sojusz z Francją, o którym pisaliśmy przed tygodniem?

Jeśli chodzi o Francję, to na razie bardzo wiele zależy od wyniku wyborów w tym kraju. Natomiast na Unię Europejską niestety na razie nie możemy za bardzo liczyć. Tam niestety główną rolę odgrywa ideologia, tematy „miękkie”, a nie realne problemy bezpieczeństwa.

(red)



Rozmowa z księdzem
Tadeuszem
Isakowiczem-Zaleskim



Odejście od Kościoła ma miejsce też w Warszawie i w Polsce. Czy jest możliwa zmiana?

O KRYZYSIE W POLSKIM KOŚCIELE I JAK POWINNY WYGLĄDAĆ RELACJE Z WŁADZĄ ŚWIECKĄ

Kościół i państwo jak dobrzy sąsiedzi

Relacje państwo-Kościół, czy samorząd-Kościół powinny opierać się na przyjaznym rozdzieleniu i wzajemnym szacunku. Jak dwóch sąsiadów, którzy nie wchodzą na swój teren, nie przeszkadzają sobie. Ale gdy trzeba sobie pomogą, na przykład odśnieżając miejsce przed domem. I tu są pola, gdzie władza świecka i kościelna mogą i powinny współpracować. Na przykład kwestie dobroczynności, pomocy bliźnim. Kwestie zabytków i dóbr kultury. Tradycji i wspólnych uroczystości. Natomiast nie powinno być wspólnych biznesów, chęci wchodzenia duchownych w politykę, czy robienia przez polityków polityki w kościele – mówi Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

Coraz więcej ludzi odchodzi od Kościoła, dramatycznie spada liczba praktyk religijnych. Ale też hierarchia daje powody do zniechęcenia wśród wiernych. Choćby obrażając ofiary pedofilii, obwiniając je o ich dramat, jak to miało miejsce w jednej z diecezji na południu Polski. Jedni z Kościoła odchodzą. Inni szukają – a to u lefebrystów (tradycyjni katolicy, msze po łacinie, w rycie trydenckim – red.), a to w kościołach przedchalcedońskich (kościół odłączony, jak ormiański, czy koptyjski przed soborem w Chalcedonie w V wieku – red.). Zdaniem Księdza nastąpi odrodzenie i oczyszczenie

Kościół katolickiego, czy całkowite zeświecczenie, lub poszukiwanie nowej drogi?

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski: W Polsce faktycznie trwa kryzys Kościoła rzymskokatolickiego. Zaczął się moim zdaniem siedemnaście lat temu po śmierci św. Jana Pawła II. Papież Polak był wybitnym autorytetem, kojarzono go z upadkiem komunizmu. Po 1989 roku pielgrzymki papieskie do Polski były ogromnym wydarzeniem. I śmierć Jana Pawła II sprawiła, że tego autorytetu zabrakło. Nie było też jednego lidera Kościoła jak w okresie PRL Prymas Tysiąclecia, kard. Stefan Wyszyński. Mamy ponad czterdzieści diecezji. Każda z nich ma swojego przywódcę, działają niezależ-

nie, inaczej podchodzą do poszczególnych problemów. Raz na kilka miesięcy Konferencja Episkopatu Polski wyda jakieś stanowisko. Zazwyczaj bardzo enigmatyczne, które nie odpowiada na wyzwania współczesności. Jednocześnie mamy postępującą laicyzację, a nawet agresję.

No właśnie. Odejście od religii w mieście takim jak Warszawa jest szczególnie widoczne. Z czego wynika ta wręcz agresja, a przynajmniej duża niechęć?

Z kilku powodów. Pierwszym jest wspomniany wewnętrzny problem Kościoła. Jeśli do niego dochodzą ewidentne błędy, a także złe czyny biskupów, to wywołuje to

agresję, złość. I niektórzy wyrażają ją w sposób także fizyczny, pisząc na murach. A do tego wszystkiego dochodzi też działalność środowisk jawnie wrogich Kościołowi, skrajnej lewicy, które te wszystkie sytuacje wykorzystują. Z tym, że hierarchia kościelna jest też tu winna. Bo takie sprawy jak pedofilia w Kościele, dają przeciwnikom argumenty. I nie chodzi o to, że do skandalu i tragedii wykorzystania dzieci dochodziło – to mogło się zdarzyć w każdym środowisku. Ale o to, że te skandale były systemowo kryte, zamiatane pod dywan. Tu jest też kolejny problem – sojusz ołtarza z tronem. Dobry przykład to moja diecezja, archidiecezja krakowska. Za kardynała Stanisława Dziwisza był ścisły so-

już z Platformą Obywatelską. Za arcybiskupa Marka Jędraszewskiego jest ścisły sojusz władzy kościelnej z PiS. Takie relacje zawsze są złe.

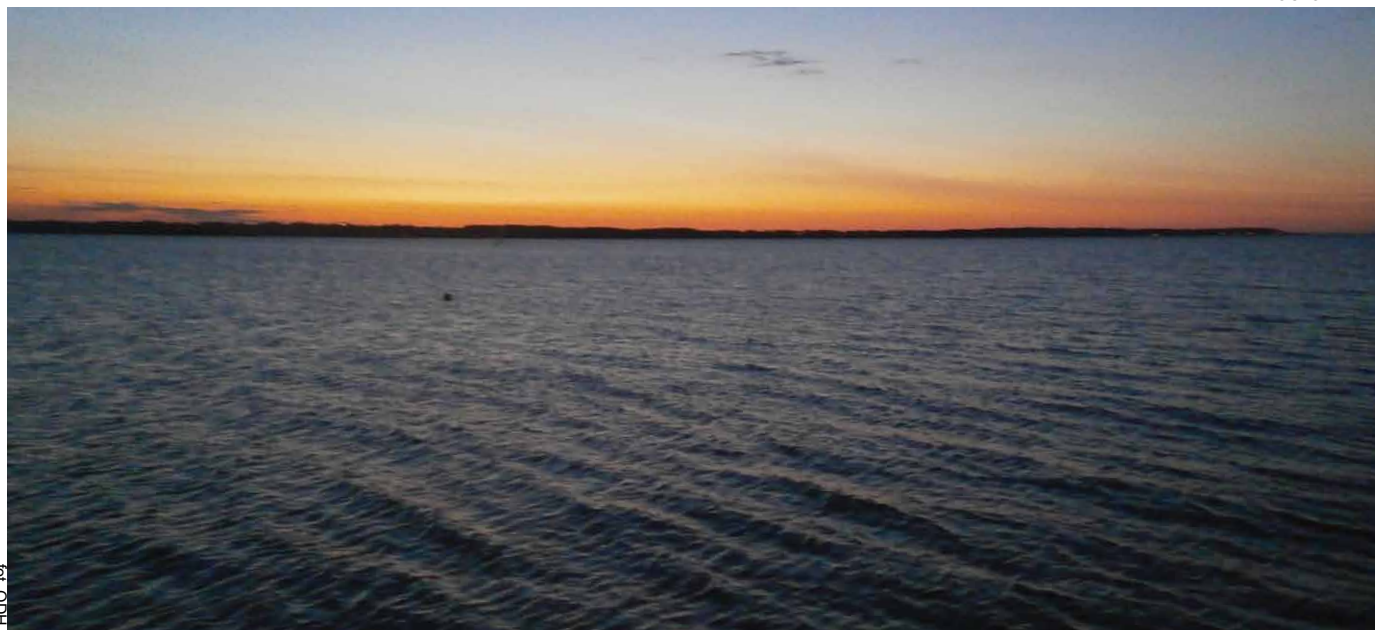
W archidiecezji warszawskiej problem sam się rozwiązał. Za czasów Hanny Gronkiewicz-Waltz był ścisły sojusz z Platformą Obywatelską. Nadal miastem rządzi PO, ale następca Gronkiewicz-Waltz, Rafał Trzaskowski, postawił na zdecydowanie świecki charakter władzy, nie ma nawet opłatka z księżmi?

Moim zdaniem to też jest przesada. Bo relacje państwo-Kościół, czy samorząd-Kościół powinny opierać się na przyjaznym rozdzieleniu i wzajemnym szacunku. Jak dwóch sąsiadów, którzy nie wchodzą na swój teren, nie przeszkadzają sobie. Ale gdy trzeba sobie pomogą, na przykład odśnieżając miejsce przed domem. I tu są pola, gdzie władza świecka i kościelna mogą i powinny współpracować. Na przykład kwestie dobroczynności, pomocy bliźnim. Kwestie zabytków i dóbr kultury. Tradycji i wspólnych uroczystości. Natomiast nie powinno być wspólnych biznesów, chęci wchodzenia duchownych w politykę, czy robienia przez polityków polityki w kościele.

A po pandemii spotkajmy się w REWIE!

Czas pandemii mocno uderzył w turystykę, wyjazdy są ograniczone, lub uniemożliwione. Jednocześnie jest nadzieja, że już niebawem horror się skończy. A po pandemii, warto pomyśleć o odpoczynku w Polsce. Jeśli nie pasuje Ci wielogodzinna podróż w dalekie zakątki, wartym rozważenia kierunkiem jest Rewa – nadmorska miejscowość w powiecie Puckim, w gminie Kosakowo. Cisza, spokój, morze, a do tego... dojazd komunikacją miejską z Trójmiasta! Podróż z Warszawy zajmie raptem 4 godziny. Rewa jest miejscem spokojnym, bez charakterystycznego dla innych bałtyckich kurortów gwaru, jednocześnie jest jednak świetnie skomunikowana z Trójmiastem. Atrakcje miejscowości to nie tylko plaże i kąpielisko (choć atutem jest dość płytka woda Zatoką Gdańską i Puckiej oraz znacznie rzadsze niż w innych miejscach Bałtyku występowanie Sinic), ale też doskonałe warunki do uprawiania wodnych sportów, między innymi KiteSurfingu (warunki do jego uprawiania są jedne z najlepszych w Europie) i WindSurfingu. Atutem jest jedno z największych na Bałtyku stężenie jodu, a także tereny o ogromnych walorach ekologicznych – cały obszar wokół miejscowości objęty jest programem Natura 2000. Pobliski rezerwat Mechelińskie Łąki to miejsce występowania wielu rzadkich roślin i zwierząt (głównie ptaków). Dla mieszkańców Trójmiasta Rewa to częsty cel wypadów na weekend. Pomaga w tym bezpośrednie połączenie autobusowe z Gdynią. Miejscowość może być też doskonałym miejscem do odwiedzenia dla mieszkańców stolicy. Najszybciej do Rewy dojedziemy pociągiem. Podróż expresem do Gdyni trwa nieco ponad trzy godziny. Z Dworca Głównego można albo dojechać autobusem miejskim (około 45 minut) albo taksówką (Czas przejazdu 20 minut).

(az)



REKLAMA

REWA, ULICA MORSKA 17 ► POKOJE 2, 3, 4 OSOBOWE

WILLA LA-NEL



Prowadzona przez rodziców byłego reprezentanta Polski, bramkarza Tomasa Kuszczaka Willa La-Nel, położona jest w Rewie 12km od Gdyni. Oferuje pokoje dwu i trzy-osobowe wykończone w wysokim standardzie. Każdy pokój ma własną łazienkę i wyposażony jest w telewizor LCD i internet Wi-Fi. Willa La-Nel położona jest tylko 50 m od wspaniałej plaży i wybrzeża z wyśmienitymi warunkami do uprawiania sportów wodnych np. kite surfing, wind surfing. Serdecznie zapraszamy wszystkich gości chcących odwiedzić Rewę.

REWA:

Położona w województwie pomorskim, w powiecie puckim, w gminie Kosakowo, na Kaszubach.

Piękna wieś rybacka znajdująca się nad samą zatoką Pucką.

Jedno z niewielu miejsc w Europie posiadające wyśmienite warunki do uprawiania kait surfing i wszystkich sportów wodnych.

Oddalone zaledwie 12 km od Gdyni i 25 km od międzynarodowego lotniska.

Jest to idealne miejsce do rodzinnego wypoczynku, z dala od codziennego zgiełku.

Jedną z wielu atrakcji są organizowane tu zawody żeglarskie. W dniach 24-26 lipca 2020 r. odbyły się tu Mistrzostwa Polski i Puchar Polski w kite surfing par (mix). A prowadzona przez Pawła Kowalskiego Reprezentacja Polski w tym czasie przebywała w Willi La-Nel na kilkudniowym zgrupowaniu.

Serdecznie zapraszamy!



Fizyka (nie tylko) dla nieletnich

Dwaj nauczyciele: Ignacy Rejmak (jeden z bohaterów filmu dokumentalnego „Nieletni inżynierowie”) oraz Przemysław Rojewski (specjalista od doświadczeń) w przystępny i niecodzienny sposób wytłumaczą uczniom zagadnienia z fizyki. Od 15 września rusza projekt „Fizyka dla nieletnich”, a w nim oprócz kolejnych odcinków już na starcie 100 doświadczeń, które nauczyciele mogą wykorzystać na zajęciach.

Fizyka dla nieletnich” to zestaw cotygodniowych, kilkunastominutowych programów wyjaśniających w przystępny i zabawny sposób najważniejsze kwestie z programu fizyki w szkołach podstawowych oraz szkołach średnich. Do tego – już na starcie – dostępne jest 100 doświadczeń z kilku działów, które będą na bieżąco uzupełniane.

Pomysł na „Fizykę dla nieletnich” powstał przy okazji obserwacji Ignacego Rejmarka przy pracach nad filmem „Nieletni inżynierowie”.

– Zachwylił nas sposób, w jaki wyjaśniał uczniom to, co wydawało się dla nich kompletnie niezrozumiałe. Wyjaśniał bez podręcznika, bazując na własnych pomysłach i poczuciu humoru – mówi Aleksandra Skowron, producentka i reżyserka z firmy Mediolia. – Potem okazało się, że będzie uczył w szkole z jedną z najnowocześniejszych w Europie szkolnych pracowni. Wraz z przyjacielem, Przemkiem Rojewskim, tworzy unikalny duet, który starszym może przypominać prowadzących Sonde, Kurka i Kamińskiego.

„Fizyka dla nieletnich” skierowana jest do uczniów klas 7–8 szkół podstawowych, a także



młodzieży z klas 1–4 liceów oraz 1–5 techników oraz ze szkół zawodowych. Projekt przeznaczony jest też dla nauczycieli fizyki oraz przedmiotów zawodowych, którzy otrzymają pomoce dydaktyczne (doświadczenia, a z czasem także komentarze metodyków). Wszystko to przy-

da się tak podczas zajęć stacjonarnych, jak i tych online, na czas pandemii.

Udostępnienie filmów i doświadczeń bezpłatnie wszystkim nauczycielom i uczniom w Polsce było możliwe dzięki zaangażowaniu się w projekt Fundacji Polskiej Grupy Energetycznej.

– Projekt „Fizyka dla nieletnich” pomaga rozwijać zainteresowanie naukami ścisłymi i zachęca do wybierania technicznych i inżynierskich kierunków kształcenia. Absolwenci takich kierunków w przyszłości będą mogli znaleźć zatrudnienie m.in. w branży elektroenergetycznej – mówi Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu PGE.

Uczniowie i nauczyciele dzięki projektowi

będą mieli dostęp do jednej z najlepszych w Europie szkolnych pracowni fizyki w wejrowskim Elektryku. Większości doświadczeń z projektu nie można bowiem przeprowadzić w standardowych, szkolnych

pracowniach. Doświadczenia są też czasochłonne. Rozstawienie sprzętu, kalibracja, powtarzanie wyników nie zawsze jest możliwe podczas zaledwie 45-minutowej lekcji.

Jan Michałowski

FIZYKA DLA NIELETNICH

Fizyka to strzał w 10-tkę.

PRODUKCJA PARTNER

WWW.UNDERAGE.PRO

mediolia

PGE Fundacja

FIZYKA DLA NIELETNICH

Takiej fizyki jeszcze nie widzieliście.

PRODUKCJA PARTNER

WWW.UNDERAGE.PRO

mediolia

PGE Fundacja

ODCINKI „FIZYKI DLA NIELETNICH” W KAŻDĄ ŚRODĘ NA KANAŁACH:
www.underage.pro/fizyka oraz **YouTube Nieletni Profesjonaliści**
DOŚWIADCZENIA Z FIZYKI > www.underage.pro/fizyka/doswiadczenia

URODZIŁ SIĘ 4 LISTOPADA. WALCZY O ŻYCIE ZE STRASZNĄ CHOROBA

I TY MOŻESZ POMÓC STASIOWI!

Staś ma dopiero dwa miesiące. Małeństwo walczy ze straszną chorobą – rdzeniowym zanikiem mięśni SMA. Liczy się każda pomoc. „Nowy Telegraf Warszawski” dołącza do apelu o pomoc Stasiowi. Można wziąć udział w zbiórce na Facebooku, na SIEPOMAGA, przekazać 1 proc. podatku, wysłać zwyczajny przelew (dane do pomocy pod artykułem!).

Staś urodził się w 4 listopada 2021 roku. Początkowo nie zapowiadało, że kolejne miesiące upłyną pod znakiem walki ze straszną chorobą. A jednak

Diagnoza lekarzy nie pozostawiła złudzeń. Rdzeniowy zanik mięśni, SMA. „SMA1 to najgorszy typ tej śmiertelnej i podstępnej choroby, która powoduje śmierć neuronów odpowiedzialnych za pracę mięśni, związanych nie tylko z ruchem, ale również

z przelknięciem, oddychaniem i życiem. Niestety, już teraz została zdiagnozowana u Stasia niewydolność oddechu oraz znacznie obniżone napięcie mięśniowe. Jednak dzięki temu, że choroba została szybko wykryta, lekarze natychmiast mogli wdrożyć leczenie. Jeszcze w szpitalu synek otrzymał pierwszą dawkę specjalistycznego leku” – napisali rodzice Stasia.

Nasze życie zmieniło się w jednej chwili. Dom zastąpił nam szpital, a rodzinę i przyjaciół – personel medyczny, który widzimy częściej niż bliskich. Synek przyjmuje leki i jest poddawany intensywnej rehabilitacji, jednak mimo że tyle już przeszliśmy, to wciąż jesteśmy na początku naszej drogi (...) dla Stasia najlepszą formą leczenia będzie terapia genowa. Nasz synek jest jeszcze malutki i dzięki tej terapii istnieje

duża szansa, że będzie normalnie rozwijającym się dzieckiem.

Oprócz tego nasz syn potrzebuje jeszcze regularnej rehabilitacji, dalszych badań i specjalistycznego sprzętu medycznego. Czas, to jego boimy się najbardziej. Każda uciekająca minuta, każda godzina może sprawić, że kolejne mięśnie naszego synka będą obumierać. To dlatego tak ważne jest szybkie podanie leku, rehabilitacje, konsultacje i odpowiedni sprzęt medyczny.



Stanisław Pucek

Mam na imię Staś. Urodziłem się 04.11.2021, zaraz po urodzeniu wykryto u mnie chorobę SMA. Wymagam systematycznej rehabilitacji, konsultacji medycznych oraz używania sprzętu medycznego. Za okazaną pomoc serdecznie dziękujemy. Rodzice Magda i Krzysztof

I Ty możesz pomóc...

Przekaż 1% swojego podatku

cel: 40058 Pucek Stanisław
KRS: 0000037904

Wszelkie wpłaty prosimy kierować na konto:
FUNDACJA DZIECIOM "ZDAŹYĆ Z POMOCĄ"
ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa
Alior Bank S.A. 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
Tytułem: 40058 Pucek Stanisław-darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

Stanowi Darczyńcy, prosimy o wyrażenie zgody w formularzu PIT na przekazanie swoich danych OPP

ny. Niestety, koszty są ogromne, a nasze oszczędności są już na wyczerpaniu...

Nie pozostaje nam nic innego, jak prosić ludzi dobrej woli

o pomoc. Pomóżcie nam zahamować galopujący postęp tej strasliwej choroby... – piszą rodzice Stasia na stronie www.siepomaga.pl

OTO JAK MOŻESZ POMÓC STASIOVI:

Wsparcie na Siepomaga.pl: <https://www.siepomaga.pl/stas-pucek>

TRADYCYJNY PRZELEW NA KONTO FUNDACJI:

Odbiorca: FUNDACJA DZIECIOM "ZDAŹYĆ Z POMOCĄ"

ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa

Alior Bank S.A. 42 2490 0005 0000 46007549 3994

Tytułem: 40058 Pucek Stanisław-darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

Udział w AUKCJACH DLA STASIA:

<https://www.facebook.com/groups/2417581001706979>

Fanpage Stasia: <https://www.facebook.com/STA%C5%9A-walka-z-SMA-106486545225757>

ZROWIE ► PONAD STO TYSIĘCY OFIAR COVID-19

Więcej niż na drogach

Tragiczna granica przekroczona. Ponad sto tysięcy osób zmarło już w Polsce na COVID-19. Ponad dwadzieścia razy więcej niż zginęło w wypadkach na polskich drogach. Za to COVID nie był głównym zabójcą – w wyniku pandemii zmarło znacznie mniej osób niż na zawał serca.

Dane dotyczą okresu od marca 2020 roku (wykrycie pierwszego przypadku COVID-19 w Polsce) do 10 stycznia 2022 roku. Liczba zgonów w ponie-

działek, 10 stycznia przekroczyła sto tysięcy. To szokująca statystyka. Szczególnie, gdy porównamy ją z innymi danymi. W roku 2020 na polskich drogach zginęło 2 491 osób (dwa tysiące czterysta dziewięćdziesiąt osób) a w 2021 roku zginęło 2212 osób. Łącznie przez dwa lata w wypadkach zginęły 4703 osoby. A więc ofiar COVID-19 jest ponad dwadzieścia razy więcej!

Nie znaczy to jednak, że COVID jest dziś głównym zabójcą. Są nim (i były zawsze)

choroby układu krążenia. Na zawał zmarło w 2020 roku ponad 200 tysięcy osób. W 2021

było to jeszcze więcej. Generalnie najwięcej zgonów stanowiąte z powodu chorób krą-



Ofiar Covida jest więcej niż wypadków na drogach

żenia, potem są nowotwory, zatrucia, zgony o nieznanym podłożu. Pandemia COVID-19 stanowi jednak bardzo poważny problem. Po pierwsze są to przypadki śmiertelne związane z samą chorobą. Także long COVID, czyli poważne komplikacje po chorobie. Wreszcie nadmiarowe zgony na inne choroby – z powodu pandemii wiele chorób nie jest odpowiednio szybko diagnozowana ani odpowiednio leczona. Stąd wzrost liczby zgonów w Polsce był największy od lat.

WYŚCIG ROZSTRZYGNIE SIĘ W NAJBLIŻSZĄ ŚRODĘ?

Selekcyjonerski rollercoaster

Na stadionie Łuźniki w Moskwie reprezentacja Polski pod wodzą nowego selekcyjona zagra przeciwko Rosjanom w pierwszym spotkaniu barażowym o awans do mistrzostw Świata

Jerzy Brzęczek

Wielkie zamieszanie

Było tak: bałkańscy dziennikarze usłyszeli, że były polski selekcyjona obejmie kadrę Kosowa. I napisali, że chodzi o Nawalkę. Propozycję dostał Brzęczek



W środę, 19 stycznia porozumienia wokół Adama Polski Związek Piłki Nożnej wy-

bierze selekcyjona reprezentacji Polski. Nowy opiekun piłkarzy zastąpi Paulo Sousa, który pod koniec roku uciekł i zostawił drużynę przed barażami o awans do mistrzostw Świata w Katarze. Tydzień temu pisaliśmy, że najbardziej prawdopodobne są cztery (polskie) kandydatury – Adama Nawalki, Czesława Michniewicza, Marka Papszuna i Macieja Stolarczyka. Jednak ostatnie dni obfitowały w emocjonujące zwroty akcji. Wpadł z gry Papszun, doszło też do nie-

Adam Nawalka

Szkodliwe nieporozumienie

Gdy media napisały, że Adam Nawalka będzie szkoleniowcem Kosowa, mógł stracić szansę na posadę w PZPN. Nieporozumienie wyjaśniono, chodziło o Brzęczka



Prezes PZPN Cezary Kulesza oznajmił, że ważnym kryterium jest to, by nowy selekcyjona miał jakiś akcent pracy z kadrą. To decyzja sensowna, jak pisaliśmy

w poprzednim numerze prawie żadnemu (poza Piechniczkiem) trenerowi nie mającemu wątku reprezentacyjnego nie udało się w reprezentacji. Ale deklaracja Kuleszy oznaczała odrzucenie kilku kandydatur. Włocha Andrei Pirlo, ale też Marka Papszuna, czy Marka Probiezra. I ostatecznie Marek

Papszun przedłużył kontrakt z Rakowem. Do potężnego nieporozumienia doszło za to z Adamem Nawalką. Bałkańskie media poinformowały, że polski trener obejmie owszem kadrę, ale... Kosowa. Niektórzy potraktowali to jako rzekome podbijanie piłeczki przez Nawalkę, w celu wy-

negocjowania wyższego kontraktu. Sprawa okazała się wielką pomyłką dziennikarzy z Bałkanów. Propozycję z Kosowa dostał, ale nie Adam Nawalka, a inny były polski selekcyjona, Jerzy Brzęczek. Na razie to Adam Nawalka jest faworytem piłkarzy i kibiców.

Robert Lewandowski

Chyba jasne, kogo by wybrał

Piłkarze – Robert Lewandowski, Kamil Glik – podkreślają, że wybór selekcyjona należy do prezesa. Jednocześnie przyznają, że świetnie rozumieli się z Nawalką



BYŁY SUPERSNAJPER POPROWADZI BIAŁO-CZERWONYCH?

Szewa jedną z opcji na Rosję

Legendarny ukraiński piłkarz Andrij Szewczenko, do niedawna trener tamtejszej reprezentacji może prowadzić Biało-Czerwonych – wynika z doniesień medialnych. Przez moment poważnym kandydatem był Fabio Cannavaro. Jednak wybrał inną ofertę, z Premier League. Cannavaro to niegdyś kapitalny piłkarz, mistrz Świata

z 2006 roku, zdobywca złotej piłki. Jako trener bez sukcesów, ale miał akcent reprezentacyjny. Prowadził krótko kadrę Chin. Był nawet w Polsce, spotkał się z prezesem Cezarym Kuleszą. Ostatecznie jednak nie zostanie selekcyjona. Ciekawą opcją wydaje się Andrij Szewczenko. To niegdyś kapitalny napastnik Dynamia Kijów, Milanu,



reprezentacji Ukrainy. w ostatnich mistrzostwach Europy do-

prowadził Ukrainę do ćwierćfinału. Jego zespół prezentował ciekawy, ofensywny styl gry. A nominacja ukraińskiej gwiazdy byłaby bardzo interesująca w kontekście meczu z Rosją. Ale nie tylko. Pamiętajmy, że w razie wyeliminowania Rosjan w finale barażu kadra zmierzy się ze zwycięzcą pojedynku Szwecja – Czechy. Faworytami są Szwedzi, których Ukraina Szewczenki pokonała na Euro w 1/8 finału.

ROK NA SPORTOWO

Lewandowski znów pierwszy

Robert Lewandowski został sportowcem roku w 87. plebiscycie Przeglądu Sportowego na najlepszego sportowca 2021 r. Drugie miejsce zajęła Anita Włodarczyk, trzecie Bartosz Zmarzlik. As Bayernu Monachium i kapitan reprezentacji Polski pobił rekord Gerda Muelera strzelając 41 goli w sezonie Bundesligi. Bardzo dobrze zaprezentował się w finałach mistrzostw Europy, gdzie strzelił trzy gole (choć Polska odpadła) oraz w eliminacjach mistrzostw Świata. Anita Włodarczyk to mistrzyni olimpijska w rzucie młotem. Nieco zaskakuje trzecie miejsce Bartosza Zmarzlika. Nasz żuźlowiec stracił bowiem w tym roku tytuł mistrza świata na żuźlu. Zaś w plebiscycie wyprzedził mistrzów olimpijskich. Wyniki plebiscytu wywołały szereg komentarzy a nawet głosów oburzenia.

KOMENTARZ

Robienie afery z nagrody przesadą

Niektórych oburzyło, że prestiżowy plebiscyt wygrał Robert Lewandowski, choć indywidualnie ten rok był „jego” rokiem. Ale oburzeni wskazują, że nie ma nic ważniejszego od złota olimpijskiego. A żuźel, w którym startuje wyróżniony też Zmarzlik, nie jest ich zdaniem sportem globalnym. Tymczasem Lewy nie jest winien temu, że na grę w igrzyskach, choć zasługuje, nie ma szans z przyczyn regulaminowych. olimpiadzie w turnieju piłkarskim występują bowiem drużyny młodzieżowe. Gdyby z kolei liczyła się popularność dyscypliny, nagrody można byłoby dawać tylko piłkarzom. Na całym świecie ludzie znają Lewandowskiego. Naszych mistrzów olimpijskich - nie wszędzie. Igrzyska w ostatnich latach straciły na znaczeniu. Ale też pamiętać należy, że globalnie zupełnie niepopularny żuźel jest sportem uwielbianym w Polsce. To co, w USA miałby nie dostać nagrody baseballista, czy gracz futbolu amerykańskiego, bo w Polsce ich mało kto kojarzy? Robienie afery z nagrody dla Lewego, czy Zmarzlika, jest mocną przesadą.